



(ze str. 8)

## Witold Zglenicki - prekursor wydobywania ropy naftowej spod dna morskiego. W setną rocznicę śmierci.

W 1896 roku zwrócił się do czynników oficjalnych z prośbą o przydzielenie mu na własność dwóch działek w Zatoce Bibi - Ejbackiej celem wydobywania ropy naftowej. Po wielu trudnościach w 1901 roku otrzymał działkę na Uroczysku Karaczuchur a w 1902 roku, w Chilla, wspólnie z A. M. Benkendorfem.

Na Kaukazie obserwowano ciekawe zjawisko tzw. „błotnych wulkanów”. Obszary te były przez geologów całkowicie pomijane, uważane za nie perspektywiczne. Zglenicki jako pierwszy stwierdził, iż jest to symptom obecności bituminów. Wskazał, iż wiercenia poszukiwawcze należy lokalizować właśnie na obszarach „błotnych wulkanów”. Wskazanie to przyniosło z czasem zaskakujące rezultaty.

O ile obszary roponośne, ich zasięgi i miejsca występowania wytypowane przez Zglenickiego zyskały powszechną aprobatę, o tyle ich wydobycie z dna morskiego było przez wszystkich specjalistów kontrowane. Pomysł ten został całkowicie odrzucony jako fantastyczny i nierealny. Przyjęto - o ile złoża bituminów rzeczywiście występują pod dnem Zatoki Bibi - Ejbackiej - to po to by je eksploatować” należy Zatokę po prostu zasypać! Po zasypaniu prowadzić odwierty tak jak w przypadku lądowego wydobycia.

W 1911 roku rozpoczęto pracowite zasypywanie Zatoki. Kierowaniem tym trudnym zadaniem podjął się Polak, utalentowany inżynier, Paweł Potocki /1872 - 1932/.

Ta nowatorska praca stała się jego pasją. Do końca 1918 roku zasypano 193 hektary. Inżynier Potocki szybko zaskarbił w społeczności bakińskiej wielki szacunek. Włączył się także w

aktywne życie społeczne, pomimo iż w 1920 roku utracił całkowicie wzrok. Władze Azerbejdżanu doceniając jego doświadczenie i zdolności organizacyjne pozostawiły go na dotychczasowym stanowisku. W 1922 roku, na sztucznie utworzonym lądzie umieszczono pierwszą wieżę eksploatacyjną, a rok później z głębokości 460 m rozpoczęto wydobycie ropy naftowej (w obok położonych szybach eksploatacja trwa do dziś).

Pawła Potockiego za życia okryła legenda popularności. Pisał o nim Maksym Górki, a spod pióra Margaryty Aligier ukazał się wielostronicowy poemat pt. „Starzec”. Zgodnie z ostatnią wolą inżyniera pochowano go na sztucznie usypanym lądzie w Zatoce Bibi - Ejbackiej. Na płycie nagrobnej widnieje napis: „Wieczna chwała utalentowanemu Inżynierowi, pionierowi zasypywania Zatoki ...”

W latach, gdy pracowicie zajmowano się zasypywaniem Zatoki, Zglenickiego nie było już wśród żywych. Przed swoim odejściem sporządził testament, bardzo ważny dokument dla społeczności polskiej i azerskiej, który przyniósł mu miano „polskiego Nobla”.

Czym zasłużył na takie określenie? Kilka słów wyjaśnienia.

Zglenicki ani przez chwilę nie wątpił, iż działki, które do niego należą i inne tereny, które wytypował w swojej publikacji, zawierają bogate złoża bituminów. W przyszłości ich eksploatacja przyniesie znaczne dochody.

Zgodnie z zapisami testamentu: 50% uzyskanych dochodów finansowych zapisał „rozwojowi nauki polskiej”. W tym czasie (okres zaborów naukę polską, reprezen-

towała Kasa imienia doktora Józefa Mianowskiego. Kasa egzystowała dzięki prywatnym fundacjom. Celem Kasy było finansowanie badań polskich uczonych. Pieniądzy permanentnie brakowało. Do momentu, gdy zaczęły wpływać dotacje na mocy testamentu Zglenickiego. Wpływy do Kasy wzrosły 15-krotnie i były tak duże, że polscy naukowcy nie mogli ich spożytkować. Był to zapewne jedyny taki okres w dziejach nauki polskiej!

Pozostałe kwoty z eksploatacji złóż bituminów tj 40% dochodów łącznie z biblioteką i ceną, kolekcja minerałów Zglenicki podarował Bakińskiemu Oddziałowi Imperatorskiego Rosyjskiego Towarzystwa Technicznego z przeznaczeniem “dla rozwoju narodu azerskiego” a 10% “matki mego syna” (pozostawali w nieformalnym związku) jeżeli syn mój będzie wychowywany w Polsce.

Zglenicki zmarł w Baku 19 lipca 1904 roku.

Zgodnie z wolą zmarłego, został pochowany w grobie matki w Dębem pod Warszawą.

Pamięć Zglenickiego jest czczona w Azerbejdżanie. Azerowie pamiętają, iż był tym, który podarował ogromne bogactwa ich krajowi, bogactwa, które do dziś stanowią o ekonomicznej pozycji ich ojczyzny.

A w Polsce?

Jakże trafnie stan ten określa tytuł artykułu prof. dr A. Chodurskiego - “Zapomniany polski Nobel”.

Miejmy nadzieję, że pionierskie dokonania Zglenickiego w dziedzinie tak powszechnego dziś wydobywania ropy naftowej z dna morskiego zyskają, właściwą pozycję w historii nauki i techniki.

**Helena Ozonkowa**

(Warszawa)